

Platforma idzie na wojnę ze związkami



Od dawna wiadomo, że związki zawodowe są solą w oku Platformy Obywatelskiej. Politycy tej partii bagatelizują ich rolę, a także szukają różnych sposobów, aby doprowadzić do ograniczenia działalności związkowej. Tym razem ugrupowanie Ewy Kopacz posuwa się o krok dalej - realizacja jej postulatów mogłaby doprowadzić do likwidacji związków zawodowych.

Podczas konwencji programowej PO premier Ewa Kopacz przedstawiła plany jej partii na kolejne lata rządzenia. Wśród wielu zapowiedzi i jeszcze większej liczby obietnic znalazł się postulat dotyczący związków zawodowych. Kolejny raz zamiast zajmować się sprawami, które spędzają sen z powiek Polaków, Platforma powraca z tematem rzekomo zarabiających ogromne pieniądze i pławiących się w luksusach związkach zawodowych. Nie dziwi także reakcja partyjnych działaczy obecnych na konwencji. Deklaracja szefowej polskiego rządu o likwidacji obowiązku finansowania przez pracodawców etatów związkowych została przez nich przyjęta okrzykami aprobaty i oklaskami. - Zrobimy to dlatego, że wiemy, że bycie działaczem związkowym to działalność dla ludzi pracy a nie droga do załatwienia sobie luksusowego życia - mówiła podczas swojego wystąpienia premier Kopacz.

Nieprzypadkowy atak

Marek Lewandowski, rzecznik NSZZ Solidarność wskazuje, że nie ma przypadku między słowami szefowej rządu a medialną nagonką na Piotra Dudę, przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność: - Tu nie ma przypadku. Najpierw prorządowa gazeta pisze szkalujący tekst o rzekomych luksusach, a potem premier powołując się na te argumenty ogłasza zamiar uderzenia w związki zawodowe. Widać po stronie obozu władzy panikę, jaką mogliśmy obserwować po przegranej pierwszej turze wyborów prezydenckich. Mam nadzieję, że ta antyzwiązkowa, antypracownicza i antyspołeczna władza po 25 października odejdzie do lamusa, albo na śmietnik, gdzie jej miejsce.

Również prof. dr hab. Paweł Ruskowski z Instytutu Socjologii Collegium Civitas wskazuje, że ostatnia nagonka w prasie jest celowym zabiegiem psychotechnicznym: - Mamy tu do czynienia z manipulacją, polegającą na tym, że określone zarzuty są kierowane do wybranych, znanych osób, które w tym wypadku pełnią rolę kozłów ofiarnych. Następnie formułowane są niejasne sugestie, że podobnie zachowują się wszystkie osoby z danego środowiska, w tym przypadku oskarżonymi są wszyscy związkowcy. Jest to częsty mechanizm stosowany w walce politycznej.

Wojna trwa

Oczywistym jest, że postulat dotyczący związków zawodowych jest bardzo istotnym punktem dla partii rządzącej. Został wybity na jej stronie internetowej i brzmi: „Ograniczymy przywileje związków zawodowych. Etaty związkowe będą finansowane przez same związki, a nie przez przedsiębiorstwa”. Eksperci nie mają złudzeń - Platforma konsekwentnie prowadzi wojnę ze związkami zawodowymi.

- Finansowanie etatów przez pracodawców to kompromis z 1991 roku pomiędzy pracodawcami i

związkami zawodowymi, gdzie z jednej strony związki zawodowe zgodziły się, że będą reprezentowały wszystkich pracowników, a pracodawcy w zamian za to wezmą na siebie finansowanie części etatów związkowych. To taka swoista rekompensata za pracę na rzecz całej załogi, również tej niezrzeszonej. Jeśli to zostanie zlikwidowane, to mielibyśmy sytuację, że związek jeśli wywalczy podwyżkę, lub lepszy regulamin pracy, wszyscy pracownicy będą mieli korzyść, a koszty poniosą wyłącznie członkowie związku - przypomina rzecznik Solidarności.

Iza Kozłowska

Fot. T. Gutry

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (39/2015)